Nr. 95. Lwów dnia 17. Listopada 1860. Sobota.

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., a następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Przegląd polityczny.

Podajemy niżej w dosłownem tłumaczeniu brzmienie oświadczenia, które nas obdarza amnestyą za śmielsze przeciw obalonemu systemowi wystąpienie.

Zestawione w ogłoszeniu urzędowem, przebaczenie z dyplomem cesarskim z d. 20 paźdz., jest zapowiedzią dalszych, szerszych koncesyj dla dziennikarstwa; bo zaprawdę bez rewizyi i zmiany naszych ustaw prasowych, w duchu liberalnym, trudno zdążyć na drodze przyrzeczonego podziału władzy prawodawczej między naród i monarchę.

W polityce zewnętrznej dotąd nic tak stanowczego nie zaszło, coby mogło zmienić chwilową sytuacyę stosunków europejskich.

Mowy bankietowe w Guildhall są najwyraźniejszą skazówką dla każdego kto chce bezstronnie ocenić, na jakim punkcie stoi historya, i w jakim kierunku dalej rozwijać się będzie.

O poddaniu Gaety dotąd niema wiadomości. Mówią ostatnie telegramy, że król Franciszek II. myśli dać się zagrzebać pod gruzami twierdzy. Jakkolwiek nie wątpimy o rycerskim duchu Franciszka II., gotowiśmy zawsze przypuścić, że obce wpływy podtrzymują odwagę tego króla bez ziemi i bez poddanych.

Wiadomości z Rzymu przedstawiają wbrew wszelkim kombinacyom dziennikarskim, stosunek papieża do Wiktora Em. jako mniej drażliwy, niżby się spodziewać należało po tem co zaszło.

O Garibaldim utrzymują, że miał już udać się na swoją pustelnię do Kaprery i że w proklamacyi pożegnawczej wzywa naród włoski, aby się kupił pod sztandary Wiktora Emanuela i gotował do boju, który się ma rozpocząć na wiosnę. Dzienniki nie podały nam jeszcze tej proklamacyi, a i wiadomość o odjeździe Garibaldego na wyspę Kaprerę, potrzebuje potwierdzenia tem więcej, że z Paryża donoszą, jakoby Garibaldi został mianowany naczelnym wodzem całej armii włoskiej (jenerał armii, connetable).

Perseveranza podaje wiadomość, jakoby Napoleon III. miał oświadczyć na żądanie Rosyi gotowość przystąpienia do rewizyi traktatu z r. 1856. Dzisiejsza O. D. P. donosi zaś, że cesarz Francuzów upoważnił bankiera Miresa zawrzeć układ pożyczki 400 milionów dla W. Porty. Oświadczenie gotowości do rewizyi traktatów z r. 1856 jest symptomem polityki anti-tureckiej; upoważnienie Miresa do zawarcia pożyczki dla Turcyi, możnaby znowu brać jako dowód życzliwości dla niej. Cesarz Napoleon umie w swojej osobie i w swojem postępowaniu godzić największe z sobą sprzeczności, i dlatego zestawiając ze sobą te dwie przeciwne sobie w dążeniach wiadomości, wierzymy, że obiedwie mogą być prawdziwe. Od czasu do czasu powstające pogłoski odnoszące się do kwestyi wschodniej, są niewątpliwym dowodem, cośmy już nieraz utrzymywali, że kwestya wschodnia musi być równocześnie rozwiązaną z kwestyą włoską.

Garibaldi.

Czytamy w Pest. Lloydzie:

„Mąż, co wczoraj jeszcze jako dyktator był panem nieograniczonym dziewięciu milionów, przybywa dzisiaj na wysepkę Kaprerę bez tytuliku, bez wstążeczki, jak z niej przed pół rokiem wypłynął nie na zdobycie królestwa, ale utworzenie wśród zdumionej Europy, szóstego w liczbie a trzeciego co do potęgi mocarstwa. Zamieszkiwał pałace królów i kardynałów; jako legat papiezki i monarcha odbywał uroczystość świętej Rozalii w Palermie i Piedigrotte w Neapolu — a dziś może nanowo kopie ogród i łowi ryby, jak w latach pacholęcych, jak czasu powrotu swego z Nowego Jorku do Piemontu czynił aż do wybuchnięcia walki włoskiej. Wraca śród ziomków swoich na wysepkę taki sam prosty, skromny, uśmiechnięty, jak w listopadzie 1859, kiedy na naleganie Napoleona złożył dowództwo armii ligi średnio-włoskiej. „Ustępuję, pisał on wtedy do rodaków swoich, obywateli Nissy (zkąd jest rodem); bo jakaś nędzna i chytra polityka miesza szyki naszej sprawy: ale zaklinam moich współpatryotów, aby się garnęli około Wiktora Em., którego uczucia dla nas są uczciwe; i ja wrócę, skoro król do broni nas powoła.“ Od tego czasu zdobył dwa królestwa, a na pustelnię swoją, do której w ostatnim czasie bardzo zatęsknił, nie wynosi nic prócz przeświadczenia, że ugruntował wielkie królestwo Włoch, że do monarchy najstarożytniejszej krwi mógł powiedzieć: „Oto w ręce twoje panie składam panowanie nad krajami, które orężem wywalczyłem moim.“ Republikanin prawdziwie rzymski, odsunął wszelkie blichtry oznak zaszczytnych.

Nawet przeciwnicy jego przyznają, że w krótkiej kampanii od maja do listopada dał dowody głównych przymiotów dzielnego wodza: przezorności i odwagi, i że bajeczne postępy jego nie były bynajmniej tylko ślepego szczęścia dziełem. W nocy z dnia 5. na 6. maja odbił od brzegów Genuy, wylądował dnia 11go w Marsali, ściągnął do siebie rozprószone garstki sycylijskiego powstania; dnia 17. pobił jenerała Landi w panujących nad gościńcem do Palerma wąwozach w Calatafimi, a już dnia 28. wtargnął w ulice bronionej przez wicekróla Lanza stolicy wyspy, wyprowadziwszy fortelem główną armię przeciwnika w pole daleko od miasta: podczas gdy drobny oddział garibaldzistów cofał się ku Corleone, ścigany żarliwie, wódz sam pokazał się jak piorun u bram, a niebawem i w murach stolicy. Ale bomby warowni groziły zburzeniem miasta; aby je ocalić i oszczędzić krwi swoich ochotników, niezawahał się Garibaldi na pokładzie angielskiego okrętu podpisać z Lanzą zawieszenie broni. Wszakże już wielkiem było dlań zadośćuczynieniem, że alter ego króla musiał wchodzić w układy z człowiekiem, którego właśnie co Caraffa przedstawił dyplomatycznemu światu jako szefa bandy korsarskiej, na którego głowę neapolitański rząd cenę nałożył. Nie stracił cierpliwości nawet wtedy, kiedy rozprawy o potwierdzenie kapitulacyi cały prawie miesiąc się przeciągały. Wreszcie d. 20. czerwca odpłynął jenerał Letizia z ostatnemi pułkami króla; i Garibaldi w ręku swoim ujrzał Castellamare z resztą warowni Palerma, wzięte bez wystrzału.

Pierwszy akt wielkiego dramatu odegrany, drugi stał się tylko wierną kopią pierwszego. Spokojnie ściągał Garibaldi ochotników ze wszech stron, nim poszedł na Messynę, do której mu utorowało przechód zwycięztwo pod Milazzo, po krwawej walce nad Boskiem d. 20. lipca odniesione. I znowu doświadczyła się zimna krew Garibaldego; oszczędził miastu bombardowania, a swoim szturmu na silne warownie. D. 26. lipca podpisał jen. Clary ważny rozejm, który go skazał na bezczynność, jak długo atakowanym nie będzie. Dyktator uzyskał czas, i pod paszczami dział kasztelów messyńskich przygotował się do lądowania w Kalabryi. Od d. 10. sierpnia przepływali Misseri i inni oficerowie z drobnemi hufcami w 200 do 300 ludzi na ląd; i skoro tylko uwiadomiono dyktatora, że go przyjmą tam z otwartemi ramionami, puścił się d. 20. z Cosenzem z główną armią na drugą stronę cieśniny. Wylądowali oba szczęśliwie, Cosenz pod Bagnorą, a dyktator na tonącym statku pod Melito; po krótkiej walce d. 25. Reggio zostało zdobyte. Odtąd już wzięła na siebie rewolucya torowanie drogi dla armii południo-włoskiej do Neapolu; Neapol upadł jak prześcigły owoc w ręce wodza, co w właściwym czasie i znaczeniu zastosować umiał zasadę, że przezorność jest głównym odwagi sprzymierzeńcem. D. 7. paźdz. mógł Garibaldi w towarzystwie kilku jeno przyjaciół odbyć wjazd do stolicy, w której cytadelach z zapalonemi jeszcze lontami stali puszkarze burbońscy. Franciszek II. z niedobitkami armii swojej cofnął się do Kapuy i Gaety.

Wywiązawszy się z danego słowa, chwycenia za oręż, skoro ojczyzna powoła — musiał jeszcze Garibaldi, aby mimo najświetniejszych tryumfów nie wtrącić tej ojczyzny w najopłakańszą zamieszkę, zachować wierność królowi. Odkąd Franciszek II. sam stanął w szeregach żołnierzy swoich, zdało się, że nowy wstąpił duch w armię bourbońską. Krwawe zwycięstwo d. 1. nad Volturnem, podobne do strasznych walk pod Magentą i Solferino, wyczerpało siłę ochotników. Gdyby było dyktatorowi Obojga Sycylii szło raczej o zachowanie swojej władzy, a nie o potęgę Włoch; gdyby nie był z otwartemi rękoma przyjmował nadciągające pułki sardyńskie; gdyby nie był Mazzinistom oświadczył: „Znam jedną tylko republikę, a tą jest Wiktor Em.“ — kto wie ażaliby śród zamieszek stronnictw opór Franciszka II. był złamanym, ażeliby nawet bourboniści nie pokusili się byli skutecznie o powrót do Neapolu.

Zdobycie Kapuy, sforsowanie linii Gariglianu, należy w wielkiej części przypisać armii sardyńskiej; atoli, że Wiktor Em. d. 7. zasiadł na tronie Neapolu, jest przedewszystkiem dziełem Garibaldego. Jakkolwiek skromnym jest Garibaldi, trudno to jednak dla ułomności człowieczej patrzeć z spokojem, jak na zdobytych jego imieniem i geniuszem posadach jako namiestnik Sycylii zasiędzie La Farina (którego jak wiadomo wypędził ztamtąd jako spólnika szpiegów napoleońskich), jako namiestnik w Neapolu Farini, a przy boku króla szefem armii jest Fanti (o stosunku Fantego i Fariniego do dyktatora już wspomnieliśmy).

Jednak spełnił poprostu przyrzeczenie, jakie dnia 25. lipca dał Wiktorowi Em., kiedy go tenże niby odmawiał od wyprawy na ląd neapolitański. „Królu, odpisał dyktator; lud mię powołuje; wystawiłbym na szwank sprawę Włoch i mój obowiązek, gdybym się wahał; pozwól mi panie być narazie nieposłusznym; po skończeniu pracy, u stóp ci złożę broń moją i będę całe życie posłusznym.“

Na Kaprerze (przy północnym brzegu wyspy Sardynii) zarozumiałość sardyńskich dworaków i sztabowców taksamo nie zakłóci jego pokoju, jak go w dumę nie zdołała wzbić władza dyktatorska nad 9 milionami Włochów.

Zakończając, nie możemy przepomnieć, z jaką otwartością wypowiadał zawsze zamiary swoje ostateczne, cho środków nie odkrywał nikomu; z jaką konsekwencyą szanował zasadę wolności opinii, kiedy pojmanym w niewolę żołnierzom bourbońskim pozwalał wracać podług ich woli nawet pod sztandary niezwalczonego dotąd przeciwnika.“

Poświęcenie sztandarów węgierskich w Neapolu.

D. 30 paźdz. rozlepiano na murach Neapolu następujący program:

„Bracia obywatele! Zapraszam was na jutro godz. 9. rano na plac św. Franciszka a Paulo na jedną z najwznioślejszych i największych uroczystości. Ujrzycie tam ołtarz wzniesiony ku uroczystemu poświęceniu sztandarów węgierskich, pragnących równie jak włoskie, zaszumieć swobodnie z baszt własnej ojczyzny. Obywatele włosko-neapolitańscy! Wy wiecie, że Italia i ojczyzna Madiarów są siostrami, i zostaną niemi. Synowie tego nieszczęsnego ale sławnego kraju walczyli w naszej sprawie. Pobojowiska Italii piły krew węgierską dla użyźnienia własnej wolności. Jestto więc świętym obowiązkiem waszym, przybyć poważnie jak przystoi obywatelom wolnym, zaprzysiądz sojusz, i przed Bogiem ślubować, że będziecie pomagać przy wyswobodzeniu Węgier. Ludu włosko-neapolitański! Węgry i Europa patrzą na ciebie. Neapol d. 30. paźdz. Fra Giovanni Pantaleo, kapelan Garibaldego.“

W skutek wezwania tego zebrał się dnia 31 paźdz. nieliczony tłum ludu na placu św. Franciszka; uroczystość poczęła się w obecności gwardyi narodowej, jen. Topputi z całym jej sztabem, oficerów armii lądowej i morskiej i komendanta placu. O. Pantaleo celebrował w assystencyi kilku dominikanów. Po mszy przybył Garibaldi, i śród uniesienia ludu przystąpił do ołtarza. Pantaleo przemówił kilka słów, poczem oddał dwa sztandary, z których jednemu dano imię Szczepan, na pamiątkę męczennika i króla Węgier, drugiemu Józef, zapewne na cześć wyswobodziciela Włoch. Dwie damy, pani Pallavicino (żona prodyktatora) i córka Garibaldego, ustroiły sztandary w trój[illegible] i złotem tkane szarfy. Wojskowe bandy sardyńskie i gwardyi nar. grały utwory patryotyczne; Madiarzy wołali: „Niech żyją Włochy, niech żyje Wiktor Em., niech żyje Garibaldi,“ lud odkrzyknął: „Niech żyją Węgry!“ Jen. Türr i Teleky byli do łez wzruszeni. A nakoniec dyktator przemówił z balkonu pałacu la Forestiera (przeznaczonego dawniej na mieszkanie dla obcych panujących i książąt krwi, a obecnie dyktatora; królewskie bowiem pałace opieczętować kazał do przybycia Wiktora Em.), jak następuje:

„Spełniamy dzisiaj akt wielki, akt uświęcający pobratymstwo ludów: połączenie Włochów z Madiarami, co za nas przelewają krew swoją. Ludy są więc powołane do połączenia się wzajemnego. Owym wielkim wrogiem zjednoczenia i pobratymstwa ludów jest sobkostwo. Tak jest, sobkostwo; i jeżeli czem się zasłużyłem temu ludowi, ludowi pierwszej stolicy Włoch, to właśnie wypowiedzeniem prawdy, tej prawdy, której nikomu nie waham się powiedzieć, a którą teraz wam wypowiem.

„We Włoszech jest przedstawicielem sobkostwa papież, gdyż jest przeciwnym pobrataniu się ludów. Ja jestem chrześcianinem; jestem bowiem tego przekonania, że chrześciaństwo jest jedyną dla ludów stosowną religią, bo Chrystus ogłosił wyzwolenie niewolników z kajdan tyranii. Ale papież nie jest chrześcianinem; na Wschodzie wierzą ludy w dwie zasady: dobrego i złego; otóż papież jest zastępcą zasady złego. Prawdę wam mówiłem gorliwi słuchacze. Waszym jest obowiązkiem rozszerzyć ją między ludem; bo jeżeli lud będzie miał światło i naukę, staną Włochy w rzędzie pierwszych narodów świata. Niech żyje Wiktor Emanuel! Niech żyją Włochy! Górą chrześciaństwo!“

Jak już donosiliśmy, darował dyktator Türrowi 10.000 karabinów i dwie baterye dział.

Vaterland dodaje do powyższego opisu:

„W Medyolanie zamówiono z Neapolu 24.000 attyl (wierzchnia część mundurów węgierskich; widzimy je na huzarach). Ta massa attyl po ukończeniu przesłaną będzie jenerałowi Türr, która ma zleconą jakąś tajemną misyę i w tym celu zaopatrzony został znacznemi pieniądzmi. Jużcić idzie tu o nic innego, jak o wzniecenie powstania w Węgrzech; Türr zechce zapewne lądować w Fiume (stolicy i mieście portowem Wybrzeża Węgierskiego, przyłączonego obecnie do Kroacyi). Dla tego też Włosi z największą ostentacyą objawiają sympatye swoje dla Madiarów.“

Niewiadomo jeszcze, co przy ustąpieniu swojem zarządził Garibaldi względem armii ochotników, którą utworzył i do ostatniej chwili pod swojemi osobistemi trzymał rozkazami. Dywizye ochotników włoskich, Cosenz, Medici i Bixio, pójdą zapewne nad Pad i Minczion, jeśli nie wylądują gdzie na wybrzeżach weneckich. Pytanie jeszcze główne, jakie otrzymają przeznaczenie część dywizyi Milbitz, legion angielski i węgierska dywizya Türra. Morskie siły Austryi wzrosły znacznie w ostatnich latach; dziś są już jednak znacznie mniejsze od neapolitańsko-sardyńskich, zwłaszcza gdy w tych ręku jest Ankona. Słusznie podobno woła O. D. P., że dzisiaj żadne mocarstwo, niemając imponującej floty, nie może się zwać wielkiem; bo ani siebie skutecznie bronić, ani sprzymierzeńcom swoim pomódz nie może. Doświadczyła tego Rosya podczas kampanii krymskiej, doświadczyła Austrya r. 1859.

Uczta u lorda majora.

Telegrafem doszła nas tylko treść mów, jakie miano w dniu 13. b. m. na bankiecie u nowego burmistrza city londyńskiej. Dziś podają dzienniki obszerniej już osnowę tych mów, które tu powtarzamy. Na toast lorda majora wniesiony na cześć posłów mocarstw zagranicznych, a mianowicie na cześć pana Persignyego, wyrażając swoje zadowolenie z powodu że zrobione przez cesarza Napoleona przyrzeczenia tak dosłownie się ziściły, odpowiedział poseł francuzki w te słowa:

„Dziękuję lordowi majorowi za wyrazy życzliwości i przyjaźni skierowane do Francyi i cesarza Napoleona. Nie pierwszy to raz, że wśród niespokoju jaki ogarnął opinię publiczną, city Londynu okazała ufność i spokój. Powód tego jest bardzo pojedyńczy; poznała ona swym praktycznym rozumem, że nasze wzajemne interesa nie rywalizują już ze sobą i że mnóstwo interesów nas łączy. Zkąd te obawy, powątpiewania, podejrzywania występujące przy każdem ważniejszem politycznem wydarzeniu? Przyczyna tego leży w tem, że w jednym dniu niemożemy zatrzeć śladów zawiści tylu wieków; lecz dzięki Bogu z każdym dniem poznajemy, że przy nowem starciu możemy wszystko stracić a nic zyskać nie możemy. Obydwa narody mogą mieć ze spokoju tyle korzyści właśnie, ile wojna klęsk zadać im może. Oto moi panowie szczera prawda. My we Francyi rozumiemy to równie dobrze jak wy to w Anglii rozumiecie. To jest myśl prawdziwa rewolucyi ekonomicznej, jaką dokonał cesarz we Francyi zawarciem traktatu handlowego. Traktat ten utrwali pokój między oboma krajami.“

Następnie wniósł lord major toast na cześć ministrów angielskich, na który lord Palmerston odpowiedział:

„Miło mi powiedzieć, że wszędzie czy to wewnątrz w kraju czy to na zewnątrz, żyjemy w zgodzie i przyjaźni z wszystkiemi mocarstwami, wyjąwszy Chin. Świetne nasze zwycięztwa w Chinach odniesione wspólnie z naszym wielkim sprzymierzeńcem, napełniają dumą i zadowoleniem każdego Anglika, największem zaś zadowoleniem jest ta okoliczność, że między naszemi wojskami a wojskami cesarza Napoleona najserdeczniejsze panuje porozumienie.

„W jednym tylko względzie nie może Anglia stanąć na równi z innemi mocarstwami, to jest nie ma tyle wojsk, ile te mocarstwa utrzymują w czasie pokoju. Niebyło by to jednak ani rozsądnie, ani życzyć nawet tego niepowinnibyśmy sobie, ażeby Anglia miała stałą armię taką, któraby wyrównała armiom mocarstw kontynentu. Różnicę tę jednak musimy w inny sposób starać się wyrównać, a wyrównywamy ją naszą milicyą i naszymi ochotnikami, a przedewszystkiem przez utrzymywanie potężnej floty. Mówię to wobec reprezentantów obcych a przyjaznych nam mocarstw, mówię to otwarcie, szczerze, w duchu przyjaźni i pokoju, którego najgoręcej pragniemy. Chcemy żyć w pokoju z wszystkimi i chcemy połączenia węzłem przyjaźni i przymierza z wszystkiemi narodami, a mianowicie z temi których interesa z naszemi najbardziej się łączą. Pragniemy przymierza i przyjaźni, ale chcemy zarazem dowieść żeśmy godni tego przymierza i tej przyjaźni. Cesarz Napoleon działał niedawno wspólnie z Anglią wyswabadzając taryfy obudwóch krajów; spodziewam się, że materyalnie przyczynił się tym sposobem do wzmocnienia węzłów przyjaźni między dwoma wielkiemi narodami, które mają tyle wspólnych interesów. Spodziewam się także, że i inne państwa kontynentu pójdą za jego przykładem.“

W końcu wzniósł lord major toast na cześć Izby niższej. Lord Russel tak odpowiedział na ten toast:

„Izba niższa będzie zawsze wspierać zasady wolności, i gdziekolwiek istnieje uciemiężenie, będzie stawać po stronie uciemiężonych. Naród angielski jest także tego przekonania, że nigdy nadzieje pokoju nie były bliższemi ziszczenia, jak w chwili obecnej.“

Mowa ta zakończyła bankiet. Dodamy tu wszakże mowę lorda Gladstona mianą w Chester na mityngu ochotników. Mowę swoją kończył lord temi słowy: „Niemożemy rzucić okiem na Europę południową bez przyznania, że tam istotnie niebezpieczne żywioły są czynne, które każą życzyć sobie, aby wielkie mocarstwa, od których po wielkiej części zawisły losy Europy, stanowczo wpływ swój wywarły. W ciągu roku widzieliśmy wojnę, o której muszę wyznać, że każdy prawdziwy przyjaciel pokoju, jeżeli nie z radością, to z tem przekonaniem patrzył się na nią, iż walki narodu walecznego przeciw wieloletniemu uciskowi zasługują na współczucie wszystkich ludzi, a mianowicie Anglików. (Głośne oklaski). Tak jak ruch ochotników u nas, tak wojna włoska ma na celu u-

trwalenie pokoju. (Oklaski). Bo błahy i zdradliwy jest każdy pokój, który jedynie utrzymują wojska i zwierzęca władza depcąca po karkach krajowców, mówiąca o prawach, a która jest tylko pośmiewiskiem prawa i porządku. Mogę więc śmiało powiedzieć, że Anglia wielce się przyczyniła do szczęśliwego zakierowania spraw włoskich, nie tylko przykładem jaki dała światu przed 200 laty, lecz nawet przez to, że utrwaliła swoją potęgę w czasie, kiedy jak to wie każdy Włoch, moralny wpływ Anglii najsilniejszą i najpewniejszą był podporą Włoch. Przyjdzie jeszcze czas, kiedy będziemy słyszeć o narodzie, który nas nierównie więcej ofiar i starań kosztował. Mówię o naszym przyjacielu, o Turcyi. Odparcie Rosyi w ostatniej wojnie, wiemy o tem, nie było jeszcze odrodzeniem Otomańskiego państwa, i Anglia w owych stronach jeszcze ciężkie boje staczać będzie musiała. Kiedy, jak i gdzie, tego nikt przepowiedzieć nie potrafi."

Włochy.

„Kryzys włoska przebyta, pisze Observer, jeden z ministeryalnych organów Anglii; po tylu postępach, tylu zwalczonych zaporach, rezultat jest niewątpliwym, zwłaszcza gdy lud cały dał tak świetne dowody swej dojrzałości politycznej. Jak drobne ciała nie mogą się oprzeć przyciągającej sile wielkich, tak też nie zdoła się utrzymać ani Rzym ani Wenecya. I łatwiejsza jeszcze z Wenecyą sprawa, bo tu prócz politycznych nie zachodzą okoliczności duchowne; ale i Francya pozna, że jej stanowisko w Rzymie jest coraz dziwniejszem." Tymczasem, sądząc z tego co w ostatnich dniach dziennikom paryzkim mówić pozwolono, już Napoleon odsunął rękę swoją od papieża. Opinion Nationale dowodzi, że jasnem jest jak na dłoni, iż duchowieństwo dla utrzymania kawałka kraju nie zdoła poruszyć nieba i ziemi; że kanony i wpływ klerykalny są niezgodne z samowładztwem ludów; że pojęcie świeckiej władzy papieża jest feodalno-pogańskiem, że jej upadek jest słusznym; że wreszcie Francya sama sobie powinna obierać głowę kościoła, a katolicyzm dla niej jest niepotrzebnym i szkodliwym. Jeszcze groźniej, bo z stanowiska półurzędowego pisze Constitutionnel. Zarzuca on Rzymowi, że z gabinetami i stronnictwami knuje spiski przeciw cesarstwu. „Interes, pisze on dalej, i roztropność przeszkadzały rządowi Francyi, że nie odmawiał opieki papieżowi; odkąd jednak ruch włoski stał się niepokonalnym, i prawność jego Anglia urzędownie uznała; odkąd się pokazało, że w masach ludu Francyi niema najmniejszej sympatyi dla papieża: staje się powinnością rządu, z dworem rzymskim pomówić otwarcie. Nota naszego posła Grammonta do kardynała Antonnellego zrobiła początek." Constitutionnel jest tylko szerszem echem słów, które Napoleon rzekł do nuncyusza Sacconi na odjezdnem, jako ubolewa wprawdzie nad postępowaniem Sardynii, lecz nie może się przeciwić woli ludu w powszechnem głosowaniu objawionej. Jak nam donoszą telegramy, w Marchiach na 123.011 głosów tylko 380, a w Umbryi na 133.783 głosów 1212 wypadło przeciw anexyi; głosowanie odbyło się śród nieopisanego uniesienia, nawet kobiety ze swojej strony potwierdziły annexyę, a młodzież niżej lat 21, nie mogąc głosować, adresami ofiarowała krew swoją i mienie dla obrony tej annexyi. Już donieśliśmy, że w Viterbo Francuzi przeszkodzili papiezkim żandarmom, przeszkadzać głosowaniu za annexyą. Z Paryża donoszą nawet na pewne, że Napoleon wysłał do Marchii i Umbryi konzulów (handlowych), co jest przyznaniem rządu sardyńskiego w tych stronach. — Tak więc podobno słowa Garibaldego z balkonu w Palermie przed dwoma miesiącami ogłoszone, że ze szczytu kwiryn (pałacu papieża w Rzymie) ogłoszone zostanie królestwo Włoskie, bliższemi są spełnienia, niż marzył sam dyktator; a po nieudałym zjeździe warzawskim papież to zrozumiał, i nie dłużej jak kilka godzin po ustąpieniu Franciszka II. z Gaety, zabawi w Rzymie.

Nie dziw więc, że na pustelnię Garibaldego w Kaprerze, poglądają dyplomaci i ludy włoskie i niewłoskie z większą może uwagą, niż niegdyś na Elbę. Na pożegnanie były dyktator odprowadzany przez całą ludność Neapolu i okolic, zostawił odezwę, w której oświadcza, że każda godzina zastanie go gotowym do walczenia za wolność Włoch, a zarazem powtórzył Türrowi i innym Madiarom przyrzeczenia swoje co do Węgier. Nim odpłynął, oddał wizytę ang. admirałowi Mundy.

Konsekwentnie z ostatnią notą i mową Russela na bankiecie u lorda majora, rząd angielski zwinął poselstwo angielskie w Neapolu jako już niepotrzebne, i dotychczasowego posła tamże Elliota posłał jako ambasadora do Turynu na miejsce Hudsona, który idzie do Petersburga. Jest to więc podług wszelkiej formy uznanie annexyi Obojga Sycylii do Sardynii; za Anglią postąpi zapewne Francya, byle Franciszek II. chciał już skorzystać z ofiarowanego mu przewozu z Gaety na statku angielskim lub francuzkim. Tymczasem podług ostatnich doniesień Franciszek II. postanowił bronić się w Gaecie do upadłego, mimo głodu, jakiego doznają nawet bawiący tam dyplomaci; i który spowodował odesłanie 20.000 wojsk bourbońskich na ziemię papiezką, gdzie im broń odebrano. Czy się już rozpoczęło oblężenie i od strony morskiej, nie wiemy; admirał francuski jej nie przeszkodzi, byle nie rzucano bomb na kasztel, w którym się znajduje król z rodziną (rodzina już podobno na okręty wysłana.) Z Genuy donoszą jednak, że takie szanowanie z prawem wojny się nie zgadza, jak oświadczył Sonnaz po zajęciu Mola di Gaeta; i że de Tinan odebrał rozkaz, niemieszania się w sprawę oblężenia.

Gazeta Turyńska ogłosiła dekret, mocą którego nowa granica między Sardynią i Austryą na podstawie traktatów zurychskich sankcyonowaną została. W ślad za tą sankcyą pisze Opinione: „Jak długo siły, które Sardynia na obronę praw swoich wystawia, nie zdobędą sobie uszanowania mocarstw, musi Sardynia stać uzbrojona, choćby zresztą w Europie był pokój największy. Europa, jeżeli sobie życzy pokoju, musi stare przez praktykę odrzucone prawa, i ślady wszelkich praw na zawojowaniu opartych wymazać, a natomiast uznać i bronić praw narodowości." Do tego pomaga Sardynii Francya narazie ciągłem dosyłaniem amunicyi i dział.

Zresztą mamy tylko dodać, że prodykatorowie Sycylii i Neapolu, Mordini i Pallavicino, podali się z całem ministeryum do dymisyi; że jeneralnym namiestnikiem w Neapolu już mianowany Farini, a namiestnikiem w Palermie będzie La Farina; i że przy bankiecie d. 7. po wjeździe do Neapolu Wiktor Emanuel wzniósł toast na cześć Madiarów i ich sprawy.

Lwów. Z c. k. dyr. policyi stołecznego miasta Lwowa l. 1858. Do pana Hipolita Stupnickiego odpowiedzialnego redaktora *Przeglądu Powszechnego* w miejscu.

Ponieważ umieszczony w Nr. 94 *Przeglądu Powszechnego* z dnia 13. listopada artykuł o zakazie tutejszych władz akademickich — w sprawie udziału akademików w podpisywaniu petycyj o zaprowadzenie języka polskiego na wszechnicy — jest tego rodzaju, że mógłby wywołać pomiędzy akademikami wzburzenie i niezadowolenie; uregulowanie zaś sprawy, które rząd już wziął w rękę, mógłby skrzywić, i tem samem narazić by mógł na niebezpieczeństwo utrzymanie spokoju i porządku: przeto nakład tego numeru na podstawie §§. 22 i 25 podpada konfiskacie.

Przeciw temu rozporządzeniu można w przeciągu ośmiu dni podać rekurs do wysokiego ces. król. prezydium namiestnictwa.

Lwów, dnia 13. listopada 1860.

Hammer w. r.

Gazeta Wiedeńska zawiera następujące obwieszczenie: „Jego cesar. król. apostolska Mość raczył ze względu na obwieszczone w dniu 20. października najwyższe postanowienia upoważnić najłaskawiej ministra policyi, ażeby *odpuszczone zostały dziennikom pisemne ostrzeżenia*, jakie ciężą na nich na mocy §. 22 ustawy druku. Stosownie do tego najwyższego postanowienia rozporządził teraz Jego Excelencya minister policyi, że *wszelkie pisemne upomnienia*, które w myśl §. 22 ustawy druku trwały dotąd w mocy obowiązującej, z prawnemi skutkami swemi, mają być uważane za *zniesione* w drodze łaski."

Wiedeń. (*Do sprawy języków w Galicyi. — Statut dla Tyrolu. — Mianowanie. — Z Weneckiego. — Z Tyrolu. — Wiadomości bieżące.*)

Dawno dochodziły nas już pogłoski o powodach, dla których nowomianowany metropolita, były biskup przemyski Ks. Jachimowicz niezjeżdża do Lwowa. Dziś znajdujemy potwierdzenie tych pogłosek w czeskim *Casie*, któremu korespondent ze Lwowa donosi, że ksiądz metropolita będąc w Wiedniu, przedłożył Najj. Panu dwie prośby, od których załatwienia zrobił niejako zawisłym swój przyjazd do Lwowa. W pierwszej żąda ścisłego śledztwa dla przekonania się, że zarzuty czynione Rusinom w Galicyi, jakoby oni skłaniali się do Rosyi i szyzmy, są zupełnie niesłuszne; w drugiej prosi monarchę, by zniesiono zarządzania byłego ministra oświecenia, i aby Rusinom przyznano przyrodzone prawo rozstrzygania w sprawie własnego języka; dalej by, we wschodniej Galicyi w szkołach głównych i trywialnych uczono w języku ruskim, by język ruski był w gimnazyach przedmiotem obowiązującym dla wszystkich, aby Rusini mieli prawo pisania podań do sądów i urzędów cyryliką, i aby urzędnicy we wschodniej Galicyi obowiązani byli wykazać się, że umieją mówić i pisać po rusku. Cesarz miał polecić w skutek tego panu ministrowi hr. Gołuchowskiemu, aby zasięgnąwszy rady światłych Polaków i Rusinów, przedłożył projekt względem uregulowania tej sprawy. Korespondent, który nawiasem powiedziawszy, bardzo bujną ma fantazyę, bo dopatrzył między innemi, że w teatrze naszym w dniu 31. paźdz. było uroczyste pobratanie Polaków z Rusinami (dnia tego o ile nam wiadomo, było przedstawienie na cel pomnika dla Kamińskiego) — przyznaje wprawdzie tym Rusinom słuszność, którzy nie wiele sobie obiecują po przyszłym projekcie pana ministra stanu, pociesza się jednak w końcu nadzieją, że się to jakoś pięknie wszystko ułoży, że już nawet szlachta polska pragnie gorąco zgody z Rusinami, i że chce im przyznać słuszne ich względem języka żądania.

Oprócz przybyłych już dawniej z Krakowa członków komisyi w sprawie wszechnicy Jagiellońskiej, przybyli teraz dyrektorowie krakowskich szkół gimnazyalnych Dr. Klemensiewicz i ks. Bielikiewicz, tudzież profesor akademii technicznej Dr. Brzeziński wezwani do Wiednia w sprawie organizacyi szkół. Ze Lwowa ma w sprawie tej odjechać radca państwa p. Maurycy Kraiński i ks. Polański dyrektor gimnazyum samborskiego.

Gazeta Wiedeńska z dnia 13. ogłasza cesarski patent i statut względem reprezentacyi krajowej w uksiążęconem hrabstwie Tyrolu. Sejm składać się będzie z 56 członków. Do statutu dołączony jest regulamin wyborów i porządek obrad sejmowych.

Dzienniki wiedeńskie bardzo zimno przyjęły zniesienie ostrzeżeń. *Presse* w taki sposób podaje ten akt łaski do publicznej wiadomości: „Ostrzeżenia zniesiono. Niestoimy wprawdzie teraz też nad grobem, ale doświadczenie nas uczy, że nic łatwiejszego jak w bardzo krótkim czasie być na nowo obdarzonym ostrzeżeniami, które nam na nowo gębę zamkną. Doświadczenie nas nauczyło, że i największa ostrożność na nic się nie przyda, bo prawnej podstawy niemamy żadnej. Podług wiatru, jaki tam u góry wieje, zwiększa się lub zmniejsza ucisk dzienników. Co dziś jest dobrem, jutro może być złem. Paragraf 22. ustawy prasowej istnieje ciągle, i upomina nas „memento mori!"

JcMość zamianował w d. 10. b. m. tymczasowego ministra wojny fmpor. hr. Degenfelda rzeczywistym ministrem wojny i jen. broni, z zastrzeżeniem starszeństwa jego poprzedników.

Dotychczas poselstwo rosyjskie w Wiedniu opiekowało się poddanymi sardyńskimi w Austryi. Teraz z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Sardynią, opiekę tę objęło poselstwo szwedzkie w Wiedniu.

Presse pisze z Weneckiego: Znany proces o sprzeniewierzenie się zaczyna przybierać obszerne rozmiary, i sprowadza za sobą liczne aresztowania. Kilka dopiero dni temu uwięziono ośmiu urzędników administracyi morskiej, a teraz jak słychać, tak tu jak w Tryeście przedsiębrano znów aresztowania; a ponieważ cała sprawa ma być wielce zagmatwaną, śledztwo wiele kosztować będzie czasu i trudu. Jeden z głównych przestępców poczynił podobno obszerne zeznania, w skutek których 14 osób uwięziono. Skarb poszkodowany położył areszt na majątek niektórych obwinionych, i przeto szkoda nie będzie znaczną, a raczej zwróci się w większej części. Arcyksiążę główno-dowodzący marynarką nalega na spieszne i surowe prowadzenie procesu, przeto wkrótce szczegóły śledztwa będą wiadome. Około 4 skrompromitowanych uszło przed śledztwem za granicę.

Oesterr. Ztg. powiada, że między urzędnikami marynarki w Wenecyi odbywają się ciągle dalej aresztowania z powodów wiadomego procesu o sprzeniewierzenie. Opłata, jaką gminy kraju Weneckiego składać obowiązane są za zbiegłych rekrutów swoich, zmniejszoną została z nakazu JcMości z 1,200 na 800 zł. Niektóre powiaty płacić muszą za parę set zbiegów, a najmniejszy powiat Dolo liczy 67 zbiegów rekrutacyjnych.

Aut. Cor. pisze: Paweł Füssel, rodem z Feldsberg (w Niższej Austryi), student, a następnie artylerzysta, skazany d. 18. paźdz. 1849. za udział w buncie na śmierć, a ułaskawiony następnie na 20 lat robót przy szańcach, wysiedziawszy połowę kary, otrzymał uwolnienie od drugiej połowy i wypuszczony został na wolność.

Gratzer Telegraph donosi jako wiarogodną pogłoskę, iż członkowie rad gminnych w miastach Gradcu i Cilli złożyli urzędowanie swoje, wzbraniając się wybierać z pośród siebie reprezentantów na sejm, z powodu, że nieposiadają do tego mandatu i że nie w tym celu obrani zostali reprezentantami miasta. Z nakazu zaś namiestnictwa styryjskiego spisują wszystkich wójtów i przysiężnych po gminach wiejskich i miasteczkach, tudzież wszystkich właścicieli dóbr intabulowanych. Spisy te mają być w ciągu tygodnia sporządzone przez urzędy powiatowe i opatrzone wykazami ilości płaconego podatku, co urzędy powiatowe uskutecznić mają. Przygotowania więc do sejmu krajowego w Styryi odbywają się spiesznie.

Z powodu, że niektóre osoby wydawać zaczynały prywatne asygnacye, mające zastąpić monetę skarbową, rząd namiestniczy wiedeński przypomina zakaz wydany w tej mierze jeszcze w dniu 1. maja 1849. r.

Tyrolska Schützen Ztg. donosi, że dniem i nocą pracują na granicy tyrolskiej nad budową fortyfikacyj, a szczególnie przy wejściu do doliny Nons (Val de Non) budują warownie tak w dzień jak i przy świetle pochodni nocną porą. Warownie te mogące wytrzymać ogień nieprzyjacielski, panują nad obu drogami idącemi po obu stronach rzeki Noce i zamykają dolinę Nons.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają teraz odpowiedź młodzieży peszteńskiej przesłaną akademikom lwowskim, na adres, o którym dawniej już donosiliśmy. W odpowiedzi tej napisanej także po łacinie, wyrażają akademicy peszteńscy swoje gorące dla Polaków sympatye. Odpowiedź ta podpisana jest przez dwieście studentów.

Baron Hübner przyjechał do Wiednia. Fzm. Benedek odjechał dnia 13. do Werony.

Do *Wied. Gaz.* piszą z Warszawy, że z powodu demonstracyj, paszkwilów, podkadzań i t. d. w czasie zjazdu monarchów, uwięziono około 40 młodych ludzi, po większej części studentów.

Peszt. Według doniesienia *Magyar Saito*, przyszło przed kilku dniami do zajść w Satmarze. (Miasto Szathmar liczy kilkanaście tysięcy ludności). Rada gminna postanowiła wywiesić na domu komitatowym trójbarwną chorągiew węgierską, co też kilku mieszczan z burmistrzem swoim na czele uskuteczniło. Przełożony sądu powiatowego kazał ich za to aresztować, lecz natychmiast zbiegło się więcej mieszczan, i wyłamawszy drzwi w domu sądowym, uwolnili więźniów. Burmistrz lubo sam trzymany w areszcie, starał się ukoić wzburzone umysły; mimo tego przełożony sądu kazał zdjąć chorągiew, rada zaś gminna odbywszy tej jeszcze nocy posiedzenie, wygotowała skargę i wysłała ją natychmiast do nadwornej kancelaryi węgierskiej.

Hr. Stefan Karolyi ojciec niedawno w Salzburgu uwięzionego Edwarda Karolyi, został mianowany żupanem peszteńskiego komitatu. Z tego powodu zamieszczaja teraz dzienniki biografie tego znakomitego patryoty, z których dowiadujemy się, że hr. Karolyi liczy obecnie około lat 60. Popularność jego datuje się od r. 1848 kiedy to utworzył własnym sumptem cały jeden pułk honwedów. W skutek tego niewiele brakowało, by po złożeniu broni pod Vilagos nie zakończył życie na szubienicy jak wielu innych obywateli. Dłuższy czas jednak siedział w więzieniu w Peszcie, zkąd dopiero po zapłaceniu nałożonej na niego przez rząd kary 300.000 zł. uwolnionym został.

Odczyty na wszechnicy peszteńskiej jeszcze nie rozpoczęte, nie podlega już jednak najmniejszej wątpliwości, że to niebawem nastąpi (senat postanowił rozpocząć odczyty d. 18. b. m.), i że językiem wykładowym będzie język madiarski tak, jak w urzędach, stosownie do świeżo wydanego rozporządzenia kanclerskiego, jest językiem urzędowym. Niemcom profesorom wolno będzie jednak mieć odczyty niemieckie, tak jak i w przedmiotach, które przed rokiem 1848 wykładano po łacinie, łacińskie.

Donosiliśmy już o zatargach, do jakich dało powód oddanie jezuitom w Zagrzebiu kolegium szkolnego wraz z kościołem, i założenie konwiktu jezuickiego kosztem i staraniem kardynała arcybiskupa Haulika. *Zagrzebska Gazeta* donosi teraz, że prowincyał zgromadzenia jezuitów oświadczył: iż zgromadzenie to nateraz dziękuje za ofiarowane sobie objęcie konwiktu, a to „z powodu obecnych okoliczności" i że zamierza nawet złożyć zarząd domu sierót w Posegu. Taż sama niemiecka urzędowa gazeta żali się że tablicę z napisem niemieckim nade drzwiami jej bióra wiszącą spokojnie od lat 30, zdjęto w nocy i porąbano, a jak słychać, i inne tablice z niemieckiemi napisami spotkał ten sam los.

Praga (*Przywrócenie liberalnych profesorów. Cas. Senat akademicki*). Znany i nam zaszczytnie były profesor filozofii na wszechnicy lwowskiej Dr. Hanusz, został teraz w miejsce Dr. Szafarzyka zamianowany bibliotekarzem wszechnicy pragskiej, gdzie był także dawniej profesorem filozofii, z której posady wszakże z powodu swych liberalnych zasad politycznych usuniętym został. Mianowanie to Dr. Hanusza najlepsze u patryotów czeskich zrobiło wrażenie. Redaktorowi *Casu* Dr. Krasie wytoczono proces z powodu artykułu o statutach styryjskim i karyntskim, zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów, który władza skonfiskowała. Proces wytoczono na podstawie paragrafu kodeksu, który mówi o podburzaniu. Z powodu iluminacyj i spiewów na cmentarzu w dzień zaduszny nakazały władze rządowe śledztwo. Senat akademicki odmówił swego udziału w śledztwie i zostawił policyi pragskiej funkcyę indagowania studentów.

Paryż. (*Ks. Dołgorukow. — Zamojski. — Wiadomości literackie*).

Sławny rosyjski pisarz Herzen, redaktor *Kołokoła*, znalazł współzawodnika w kniaziu Dołgorukow, który ma być głównym pisarzem nowego dziennika rosyjskiego *Przyszłość*. Pierwszy numer tego pisma pojawił się przed kilkoma dniami. Dołgorukow jest to liberalista, pragnący tak dla Rosyan jak dla Polaków *wspólnej* konstytucyi. Polska u Dołgorukowa, to tylko Kongresówka, jak to wyraźnie w pierwszym numerze wypowiedział. W Paryżu głośno mówią, że Władysław Zamojski ma znowu formować na Wschodzie wojska chrześciańskie dla powstrzymywania fanatyzmu muzułmańskiego (!?) Pewniejszą jest wiadomość, że temi dniami wyjechało do Neapolu kilkunastu Polaków, ma ich być dotąd pod dowództwem Garibaldego przeszło 50. Adam Gorecki wydał znowu w Paryżu jeden tomik pod tytułem „Nowe pisemko" i przypisał je „Braciom współtułaczom." Prócz tego wyszły w Paryżu: Żywot J. U. Niemcewicza przez Ad. Czartoryskiego; Historya polska przez Teklę Wołowską; Moskwa, pamiętniki J. G.; Gmina i szkoła wiejska w Polsce, przez Stan. Bratkowskiego; a w Genewie wydał poseł M. Henryk Nakwaski „Question de l'émancipation des paysans de la Pologne." Wydawca „Żywotów narodowych" ogłasza w pismach paryzkich, że przerwane z powodów niespodzianych wydawnictwo, od nowego roku dalej prowadzonem będzie. Prosi też prenumeratorów o cierpliwość, a osoby które przyrzekły artykuły, o nadesłanie takowych.

Korespondenci paryzcy do pism wiedeńskich donoszą że i Ludwik Mierosławski odjeżdża do Turynu, a ztamtąd do Neapolu. Ma on objąć dowództwo nad jedną brygadą piemoncką i wspólnie z francuzem Richardem formować legion cudzoziemski. W samym zaś Paryżu (?) ma być utworzony legion węgierski, który później ma odejść do Neapolu.

Stambuł. *Z Czarnogóry — Z Syryi.*

Z pod granicy czarnogórskiej donosi *Svetovid* pod dniem 24. października: Temi dniami przybył basza turecki do Pivo i Banjani, by zmusić do posłuszeństwa mieszkańców obudwu tych okolic, którzy obstają przy swej niepodległości i niechcą należeć ani do Turcyi ani do Czarnogóry. Ludność tamtejsza uzbroiła się i wyprawiła posła do Czarnogóry, na co książę oświadczył baszy, ażeby zachował się spokojnie i nie nachodził tych okolic, gdyż inaczej może przyjść do zaciętej walki. To skłoniło baszę ustąpić napowrót do Hercogowiny; ale mieszkańcy z Pivo i Banjani rzucili się za nim, ubili kilku z jego ludzi i zdobyli jedno działo.

O zajściach na pograniczu czarnogórskiem piszą zaś z Cetynii do *Oest. Ztg.*, że w pierwszych dniach tego miesiąca zebrała się była w sprawie uregulowania granic nowa komisya złożona z pięciu Czarnogórców i pięciu Turków, w celu uregulowania rozdziału niektórych posiadłości przez komisyę europejską na wiosnę nie stosownie oznaczonych. Chciano rzecz w sposób dobry załatwić; żądania zaś Turków były tak przesadzone, że książę Nikica widział się spowodowanym przesłać baszy skadarskiemu notę z przedstawieniami, a obcych konzulów wezwać o poparcie sprawy Czarnogórców. Zarazem proszono konzula austryackiego, aby na przyszłość nie mięszał się w tę sprawę. Co do konzula rosyjskiego, ten nie w Raguzie, lecz w Cetynii od dłuższego już czasu siedzi, i bytność jego nie jest bez wpływu. Domyślają się, że konzul ten nie jest obcym planowi, który także książę popiera, aby część szczepu Wasiewiczów, która w skutek regulacyi granic przeszła pod panowanie tureckie, przeniosła się do Czarnogóry. Przybył także konzul francuzki p. Hecquard do Cetynii. Abdi basza obawia się krwawych zajść, i dlatego zgromadził w Spur 3 bataliony piechoty i 6 dział. W tym miesiącu jeszcze odbędzie się ślub księcia Nikicy z córką senatora i wojewody Piotra Wukoticza. Narzeczona Milena liczy dopiero lat 14. Wdowa po księciu Danile księżna Darinka odjechała do Paryża. Słychać, że książę ma zamiar pojechać do Petersburga.

Z Alepo donoszą, że komisarz turecki Fuad basza żąda, aby chrześciańska ludność w Alepie zapłaciła w 13. dniach kontrybucyę milion piastrów w zamian za uwolnienie od poboru wojskowego. Chrześcianie odpowiedzieli, iż wolą służyć w wojsku, władza turecka odrzuciła to żądanie.

Część urzędowa.

Obwieszczenia sądowe.

Licytacye.

Krakowski sąd kraj. d. 2. paźdz. 1860 l. 11.624, ogł. relicyt. realności pod l. 212 gm. VI. na Kazimierzu. Termin d. 29. list. 1860. Cena 20.010 złp. Kur. adw. Witski, zast. adw. Kucharski.

Tarnowski sąd kraj. d. 23. sierp. 1860 l. 7895, ogł. licyt. trzeciej części realn. pod l. 88 w Tarnowie na przedm. Zawale do Henryka Becka należ. Termin d. 30. list. 1860. Cena 6227 złr. $26^3/_4$ kr. m. k. Kur. adw. Rosenberg, zast. adw. Hoborski.

Dobromilski sąd pow. d. 30. paźdz. 1860 l. 2229, ogł. licyt. gospodarstwa w Huczku pod l. 45 do Jana Solskiego należ. Termin d. 17. list., 17. grud. 1860 i 19. stycz. 1861. Cena 920 zł. w. a. Kur. notaryusz Wisłocki.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Rzeszowski sąd obw. d. 28. wrześ. 1860 l. 4748, uwiad. Adama Smolskiego, Antoniego, Jakóba, Michała, Tomasza Gąsowskich, Katarzynę z Gąsowskich Hermanowę, Elżb. z Gąsowskich Biernlowę albo Siernlowę albo Sieraskinowę o pozwie Augusta hr. Mailly względem extab. sumy 897 duk. z ceny kupna Sendziszowa. Term. 19. grud. 1860. Kur. adw. Reiner, zast. adw. Lewicki.

Krakowski sąd kraj. d. 16. paźdz. 1860 l. 14.880, uwiad. Ign. Chrzanowskiego o pozwie Antoniego Kurowskiego o przyznanie własności adwokacyi Juszczyn w obw. krakowskim intab. Term. d. 20. list. 1860. Kur. adw. Zyblikiewicz, zast. adw. Witski.

Krakowski sąd kraj. d. 15. paźdz. 1860 l. 15.414, uwiad. Józefa Brüll o pozwie Wład. Dąbskiego względem uwolnienia od odpowiedzialności sumy 1500 złr. m. k. z ind. dóbr Droginia. Term. d. 22. stycz. 1860. Kur. adw. Mraczek.

Samborski sąd obw. d. 1. paźdz. 1860 l. 5696, uwiad. Michała Józefa Jaworskiego o pozwie Stan. hr. Mniszka względem extab. prawa czterolet. dzierzawy dóbr Chyrów. Termin d. 14. grud. 1860. Kur. adw. Szemelowski.

Samborski sąd obw. d. 1. paźdz. 1860 l. 5685, uwiad. Piotra Sosnowskiego o pozwie Wojciecha, Zuzanny i Stan. Przybyłowskich i Maryi Grąbczewskiej względem extab. prawa dzierzawy z dóbr Tomaszowiec. Termin 14. grud. 1860. Kur. adw. Czaderski.

Samborski sąd obw. d. 1. paźdz. 1860 l. 5695, uwiad. Ant. Szuszkowskiego o pozwie Stan. hr. Mniszka względem extab. prawa dzierzawy dóbr. Berezów i Tarnawka. Termin d. 14. grud. 1860. Kur. adw. Szemelowski.

Brodzki sąd pow. d. 26. paźdz. 1860 l. 6669, uwiad. Feige Rothenberg o pozwie Kazimierze Stefana Młodeckiego względem extab. sumy 3645 zł. 27 kr. w. a. z realn. pod l. 300 w Folwarkach wielkich. Termin do 30 dni. Kur. adw. Landau.

Przemyski sąd obw. d. 31. paźdz. 1860 l. 9133, uwiadamia Abrahama Stricker o nakazie płatniczym sumy weksl. 110 złr. m. k. z kosztami praw na rzecz Wilhelma Holzer. Kur. adw. Reger, zast. adw. Sermak.

Lwowski sąd miej. del pow. d. 19. paźdz. 1860 l. 12.165, uwiad. spadkob. Alojzy Wolskiej, jako to: Adolfa, Sabinę, Lubina, Klementynę i Kajetana Wolskich o pozwie Józefy Walickiej względem zapłaty sumy 300 złr. m. k. Termin d. 17. list. 1860. Kur. adw. Holmann, zast. adw. Jabłonowski.

Złoczowski sąd obw. d. 10. paźdz. 1860 l. 5849, uwiadamia Karola Kozłowskiego i Teresę z Kozłowskich Lunikowę o pozwoleniu zaintab. Macieja Kovachicha jako właśc. $^1/_5$ części realn. pod l. 3 w Złoczowie. Kur. adw. Wesołowski.

Lwowski sąd kraj. d. 10. paźdz. 1860 l. 39.447, uwiadamia Waleryę Wiktoryę Zajączkowskę o wyroku zaintab. cesyonaryusza tejże Karola Nitsche jako właściciela części spadkob. po Ludwika Bełdowskim. Kurator adw. Hoffmann, zast. adw. Rajski.

Pertraktacye indemnizacyjne.

Tarnowski sąd obw. d. 23. paźdz 1860 l. 14.748, uwiadamia hip. wierz. dóbr Jaszczurowa w obw. tarnowskim o wymierz. kap. ind. w sumie 9893 złr. $12^1/_2$ kr. m. k. Ter. do d. 20. grud. 1860.

Konkursa.

Stanisławowski sąd obw. d. 29. paźdz. 1860 l. 11.224, uwiad., że w skutek ogł. niepłat. kupca Jana Aussetz komisarzem do administr. majątku tegoż i do postęp. ugody wyznaczono notaryusza Władysława Starzewskiego.

Samborski sąd obw. d. 27. paźdz. 1860 l. 6067, ogłasza otworzenie konkursu na majątek kramarza Jakóba Flam. Zastępca masy konk. adw. Leo Witz. Termin do zgłoszenia się z pretens. do końca grudnia b. r. Tymczasowy zarząd mająt. konkur. adw. Szemelowski. Wybór zarządcy i wydziału wierz. d. 4. stycz 1861.

Kuratele.

Lwowski sąd pow. del. miejs. d. 14. paźdz. 1860 l. 18.666, uwiad., że kuratorem Aleksandra Dülz cierpiącego pomięszanie zmysłów, został p. Wilhelm Dülz, brat jego asystent przy c. k. kraj. dyrek. finansowej.

Kronika.

Skarzą się u nas wszyscy kupcy na ogromną stagnacyę handlu, na brak kupców i pieniędzy, i ztąd tłumaczą mnogie bankructwa, jakie się u nas zagęściły w sposób zastraszający. I zapewne przyczyna bankructw leży po większej części w niesprzyjających stosunkach handlowych. Lecz nie ta jedna jest przyczyna, i nasi kupcy niech się tylko zechcą szczerze w piersi uderzyć: sami wiele się do tego przykładają. Zbytek moi panowie zabija was!... Już niechemy bliżej w domowe i prywatne zachodzić stosunki, chociaż i po tej drodze możnaby dowieść jak dwa a dwa jest cztery, różnicę wydatków dawniejszych i dzisiejszych. Ojcowie dzisiejszych kupców, bogatsi i lepszemi stosunkami, i mieniem własnem, a co najwięcej, mieniem stokroć większem kupującej publiczności— mieścili się w pomieszkaniach o całą połowę jeżeli nie o więcej ciaśniejszych, a tak skromnie przystrojonych, że by w nich ledwie mieszkać chcieli subjekci i słudzy kupców dzisiejszych. Czy dzisiejsi w swych obszernych pomieszkaniach, wpośród sprzętów wykwintnych, z swemi codziennemi troskami szczęśliwsi są od dawniejszych?... wielkie to pytanie. Lecz zostawmy to ich własnemu rozsądzeniu, i popatrzmy na te sute i zbytkowe wystawy sklepowe, na które sadzą się wszyscy na wyścigi, jeden przed drugim. Tysiącami całemi wyrzucają pieniądze na te ogromne drzwi i okna olbrzymiego rozmiaru, po których w sztucznym ładzie porozkładane są najwytworniejsze wzory towarów rozmaitych, mające nęcić oczy przechodniów. Czasem wystawa daleko bogatsza i piękniejsza niż cała treść samego sklepu; czasem znowu i w środku sklepu sadzą się kupcy na zbiór świecidełek, których najczęściej jedyną wartością rzetelną jest że świecą; i aby się lepiej wydawały, z niemałym kosztem walą ściany, sufity, i najpiękniejszemi oświecają lampami i żyrandolami. Zastanówmy się tak sumiennie, do czego prowadzić może ten widocznie u nas górę biorący zbytek wystaw. Zbytek ten w miastach wielkich jak Paryż, Londyn, Wiedeń, ma jakiś sens nawet kupiecki. Do takich miast zjeżdżają się goście najbogatsi z całego świata; i ztamtąd wywożą na różne strony mody najnowsze, których przedstawicielami są takie wielkie sklepy z swemi wystawami wytwornemi, które nęcąc do siebie bogatych przybyzów odpowiadają celowi swemu. Taki pan bogaty, co ma tysiące do wyrzucania na swe zachcenia, pociągnie do sklepu, co jego oczy pociągnie za sobą, i nie dlatego, że za droższy sklep i wystawę wytworniejszą dwa razy więcej zapłaci. Lecz do naszego miasta kto przyjeżdża, kto u nas kupuje?... Swoi własni, czy to ze wsi czy z miasta, kupują co im koniecznie potrzeba. Że u nas niema zbytku w kieszeniach, to bez długiego dowodzenia każdy wie przecie. A więc zbytek w sklepie i wystawie tem mniej wytłumaczonym być może. Bo jużciż to każdy przecie bez wielkiego natężenia głowy pojmie, że im kupca drożej kosztuje sklep, im więcej wyda na urządzenie sklepu i wystawy, tem drożej przymuszony jest przedawać towary, aby wyszedł na swoje. Już więc z tego powodu, zbytek ten w sklepach i wystawach jest u nas najwidoczniejszym bezsensem w kupieckiem nawet znaczeniu. Bo takie zbytkowe wystawy, nie tylko nie nęcą i nie pociągają do siebie, ale przeciwnie odstraszają większą część naszej ludności tak wiejskiej jak miejskiej, odznaczającą się w naszej prowincyi najnieproblematyczniejszą golizną. Każdy niemal człowiek rozsądniejszy bać się będzie wejść do wytwornego sklepu, i woli sobie wyszukać jaką skromniejszą i mniej kosztowną wystawkę. Ze strony kupców naszych, niechaj wierzą szczeremu słowu naszemu, jest to fałszywa spekulacya, a w konsekwencyi istne samobójstwo.

Że ten obraz, jaki tu podaliśmy, nie jest przesadzony, każdy przyzna, kto się patrzył okiem zdrowego rozsądku na ten od lat kilkunastu zwiększający się zbytek u nas. I codzień nowe tego zdybać możemy przykłady. Myśli te nawet pobudził w nas fakt zupełnie świeży. W rynku na rogu, gdzie ledwie skończono wyprzedaż jednego sklepu zbankrutowanego, już się pojawił nowy kontrahent, rękawicznik podobno, który z wielkim kosztem nową na dwie ulic wychodzącą urządza wystawę. I z niemałym podziwem gęby otwierającej gawiedzi, stanęły dwa główne okna ogromne o jednej tafli, okna śliczne, zwierciadlane, ale kosztowne, które pewnie nie nadadzą większej wartości przedawanym po za niemi rękawiczkom. Wszyscy podziwiali, wszyscy chwalili te ogromne okna, i snać urzekli. Bo dni temu kilka przy zamykaniu pękła jedna taka szyba okienna, kosztująca około 50 zł., które rozprysły się jednej chwili w drobniutkie i bez pożyteczne kawałki. Czy te kilkadziesiąt reńskich nie zdałyby się na co lepszego?... a choćby je dla dzieci dać do kasy oszczędności. Za lat kilkanaście byłby kapitalik już z tego, a w stanie właśnie kupieckim tylu szwankom nieprzewidzianym podległym, najmniejszy kapitalik jest rzeczą nader ważną. I dodajemy, że przechodzący może przez wypadek najniewinniejszy stłuc taką taflę, i całego majątku nie mieć na zapłacenie jej, lub zapłaciwszy wydać, co mu miało starczyć na pare miesięcy utrzymania dla niego i rodziny całej. Czas by już zaprawdę, by się w tej mierze kupcy nasi opamiętali, i mając wzgląd na własne i krajowe stosunki, stosowali się do naszego dawnego przysłowia: że grobla powinna się stosować do stawu. Powinni niezapominać, że w kraju takim jak nasz, wszelka rozrzutność i wszelki zbytek są występkami, które się mszczą na kraju samym, i na tych co doń pochop dają.

Mamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę wszystkich tych, którzy mają papiery indemnizacyjne, na jedną okoliczność, która, jak uczy doświadczenie smutne, nie wszystkim zda się być znaną. Posiadający obligi indemnizacyjne, eskontując je nieraz ogromnie tracą przez ową niewiadomość naprzód, a powtóre przez złą wiarę eskontujących. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że obligi dopiero w 6 miesięcy po wylosowaniu przestają procentować; t. j. że jeszcze przez sześć miesięcy po wylosowaniu kupony obligów indemnizacyjnych są ważne, bo mają swą realną wartość. Wekslarze, a nawet niektórzy bankierowie korzystają z tej niewiadomości, i eskontują takie wylosowane już obligacye wraz z bieżącym kuponem, nie zaliczając jego realnej 6 miesięcy po wylosowaniu bieżącej wartości. I tak aby rzecz tę jeszcze jaśniej wytłumaczyć, przyłączymy tu fakt świeży, za którego prawdziwość możemy ręczyć. Jeden jegomość potrzebował spieniężyć obligę swoją indemnizacyjną na 10.000 zł. już wylosowaną. Udał się zatem do bankiera tutejszego, który za eskontowanie wziął 6%, t. j. 300 zł., a kuponu wartującego 250, wypłacając nie policzył; więc tak sobie ni z tego ni z owego zarobił 550 zł. Na jakie miano taki bankier zasługuje, nie chcemy podnosić; cieszymy się tem przynajmniej, że (niechcemy go wymieniać) nie należy do naszego wyznania. I to nie jednemu się trafiło. Mnóstwo jest takich co w ten sposób spieniężają swoje obligi, nie wiedząc, że jeszcze 6 miesięcy procentują po wylosowaniu. Niechże im fakt, który tu podaliśmy, stanie za przestrogę, i niech będą ostrożni z mnogiemi u nas wexlarzami i bankierami, co przy eskontowaniu na taki wychodzą zarobek.

O stowarzyszeniu św. Józefa z Arymatei, i o jego czynnościach mieliśmy już nieraz sposobność pomówienia. Mamy teraz pod ręką zamknięcie rachunków i wykaz czynności tego stowarzyszenia za czas od d. 24. maja 1859, po koniec października 1860 r. Będzie to zapewne rzeczą obchodzącą nasz ogół, dowiedzieć się o bliższych szczegółach dotyczących tego zewszechmiar pięknego i pożytecznego zakładu, jakoteż o jego działalności. Dlatego podajemy je naszym czytelnikom wraz z zestawieniem niektórych głównych cyfer, które w takich ludzkości poświęconych przedsięwzięciach najwymowniej przemawiają. Protektorem stowarzyszenia jest ks. arcybiskup Wierzchlejski. Prefektem ks. Odelgiewicz, którego nazwisko z prawdziwą przyjemnością zdybujemy przy każdem przedsięwzięciu dobroczynne i szlachetne cele mającem. Są jeszcze prócz tego: zastępca prefekta, sekretarz, kasyer, kontrolor i konsulenci rzeczywiści i honorowi. Członków stałych w roku 1860 jest 350. Przychody ze zbiorów w kościołach, z datków od członków stałych, z procentów od książeczek kasy oszczędności i t. d., wynosiły razem 1820 zł. 76 kr. w gotówce, i 1280 w obligach. Rozchód wyniósł 1788 zł. 93 kr. w gotówce, i 180 w obligach. Między temi rozchodami czytamy także zwrot stowarzyszeniu wiedeńskiemu, za pogrzeby zmarłych tam Galicyanów. Zostało zatem w kasie 31 zł. 82 kr. gotówki, i 1100 zł. obligami. Zostało także w magazynie 59 ubiorów, 59 poduszek i 2 trumien. Inwentarz nareszcie obejmuje 1 karawan, 2 krzyże mosiężne do trumien, 1 kryż konduktowy, 1 pieczęć stowarzyszenia i 2 skrzynek ofiernych w kościołach. Pochowano w tym przeciągu czasu 120 mężczyzn, 130 kobiet, razem 250 osób. Z tych na Lwów przypada 81, na prowincyę 166 osób; cudzoziemców zaś było trzech.

Odbieramy w tej chwili list z Tarnopola z przesełką pieniężną wynoszącą 75 zł. 50 kr. przeznaczoną na pomnik ś. p. Kamińskiego. Piszący do nas p. K. Ż. adwokat krajowy donosi nam, że to jest składka na jego ręce złożona przez kilkanaście osób z samego miasta, i kilka z okolic.

Rachunek zatem wszystkich składek wynosi teraz: w redakcyi złożono 112 zł. 59 kr. W księgarni Jabłońskiego 33 zł. 25 kr., razem 145 zł. 75 kr., i prócz tego list zastawny na 100 zł. z dwoma kuponami.

Miło nam jest donieść to do powszechnej wiadomości, a zarazem w imieniu ogółu naszego złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy tak chętnie dobre wspierają zamiary. Osobno dziękujemy szanownym mieszkańcom Tarnopola i okolic, którzy nie wezwani, z własnego popędu raczyli się przyłożyć do tego naród cały obchodzącego dzieła. Oby ten przykład Tarnopola stał się pobudką i dla innych miast także, a wnet kraj nasz będzie w stanie wywdzięczyć się Kamińskiemu godnym jego pomnikiem.

Temi dniami udało się straży bezpieczeństwa schwytać na gorącym uczynku kilku złodziei, mianowicie jakiegoś czeladnika kowalskiego, w chwili właśnie, gdy się w nocy włamywali do sklepu. Złapano także żyda żurawieńskiego, który przed dwoma laty, jako dezerter i znany złodziej, umknął z szpitalu wojskowego. Znaleziono przy nim znaczną kwotę w papierach, precyozach i innych rzeczach, wynoszącą ogółem kilka tysięcy zł. Wszystko to pochodziło z popełnionej d. 18. paźdz. r. b. przez włamanie kradzieży, w dworze nikłowickim. Wytoczono z tego powodu śledztwo, wykryto kilku spólników, a między niemi i malechowskiego szynkarza izraelitę.

W nocy ze środy na czwartek wybuchł ogień około wpół do pierwszej w barakach przy kasarni Jabłonowskiego; i zniszczył wielką ich część. Pożar trwał przez trzy godziny z niemałym strachem mieszkańców miasta pobudzonych dzwonkiem nieustannie na gwałt wołającym. Szczęściem wszystkie dachy okoliczne pokryte były śniegiem, i tym sposobem wyratowały się od padających na nie głowień gorejących. Wiatr bowiem był tak silny, że iskry padały aż na ogród botaniczny.

Kilka dni temu umarł w Bernie były namiestnik Morawy hr. Lazansky. Wspominamy o nim nie jako o znajomym nam tyloletnim urzędniku miasta naszego i kraju, ale jako o tym, który pierwszy podał myśl plantacyi na Piaskowej górze, i zajmował się jej wykonaniem z wielką gorliwością i osobistem zamiłowaniem.

W Bawaryi umarła stara jakaś imość, która całe swe swe życie bała się jak najmocniej, by nie była żywcem pochowaną. Owoż w testamencie zapisała 6000 franków temu, który ją po śmierci będzie łaskotał nieustannie przez 24 godzin. Znalazła się do tego pretendentka, służąca jedna i najwierniej wypełniła klauzulę testamentową. Nieboszczka została nieboszczką, a dziewczyna zdobyła sobie sumkę jak dla niej wcale znaczną.

Przyjechał tu do Lwowa niejaki S. T. Roman, magik, zwący się czarodziejem północy. Ma on zamiar dawać przedstawienia w sztuce kuglarskiej.

Prócz dawniej wykazanych złożyli w redakcyi na pomnik dla J. N. Kamińskiego: Wny Dr. Żywicki ze składki w Tarnopolu 75 zł. 50 kr., z Żabiego nadesłano 3 zł., Wny Kroebl przesłał 2 zł., Wny K. Wygrzywalski z Tarnowa 60 kr., Wny Józef Puzyna przesłał 10 zł, a w księgarni K. Jabłońskiego Wny Kasper Boczkowski 10 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Korespondent z Wieliczki do *Czasu* pisze o fabryce wyrobów chemicznych w Borku pod Krakowem, w celu zwrócenia uwagi obywateli kraju naszego na ten zakład chylący się do upadku w skutek zbyt kosztownej administracyi i opłaty procentów od pożyczonych kapitałów. Ta fabryka założona w roku 1854 wyrabiała początkowo stearynę i mydło elainowe, a później korzystając z położenia blizkiego przy Swoszowicach, zaczęła wyrób kwasu siarczanego, dalej koperwasu, soli glauberskiej, kwasu solnego i t. p. wyrobów chemicznych. Pomimo dobrego odbytu, fabryka została zamkniętą i wystawioną na sprzedaż dla wyżej wyrażonych powodów. Cena jej jest 54.000 zł., to jest $^2/_3$ sumy włożonej w zakład, jednakże kupca na nią dotąd niema. Korespondent do Czasu odzywa się więc do kraju, żeby czy to zebrawszy potrzebną sumę na akcye, czy innym sposobem, niedać fabryce tej upaść lub pozwolić, żeby przeszła w obce ręce.

* Podług wykazów z drugiej połowy października, wybuchła zaraza bydła na nowo w Jurkowcach i Muszkatowicach w obwodzie czortkowskim, w Włodzimircach w stryjskim; zgasła zaś w Bylicach w samborskim, w Nisku w rzeszowskim, w St. Imie na Bukowinie, w Gusztynie w czortkowskim i w Rożniatowie w stryjskim obwodzie. — Miejsc dotkniętych zarazą bydła jest jeszcze: 3 w bukowińskim, 7 w czortkowskim, 2 w stanisławowskim, 2 w stryjskim i jedno w samborskim. W 4 z tych 15 miejsc pozostał stan chory bydła, w 11stu za ustawaniem zarazy zaprowadzają kontumacyę. — W wymienionych miejscach ze stanem bydła 7330 sztuk w 140 oborach dotknęła zaraza 481 sztuk, z których 92 wyzdrowiało, 349 odeszło, 17 zabito, a zostało 23 sztuk słabych. Oprócz tego zabito 31 sztuk podejrzanych o zarazę.

* W miesiącu wrześniu b. r. było w okręgu administracyjnym lwowskim 63 gorzelń w ruchu, w których zatarto 107.551 wiader; w tymże miesiącu 1859 r. zatarto w 110 gorzelniach 160.643 wiader, było więc we wrześniu 1860 gorzelń 47 mniej w ruchu z zacierem 53.091 wiader, jak w r. przeszłym. — W tym samym miesiącu 1860 r. wywarzono w 170 browarach 31.203 wiader piwa, podczas gdy w wrześniu 1859 wynosił wywar piwa w 173 browarach wiader 31.739; więc w b. r. było o 3 browary mniej w ruchu, a wywaru piwa o 536 wiader mniej, jak w r. 1859.

* Według Gazety Agronomicznej Ukraina produkuje 40 milionów funtów tytoniu. Z tego przeszło 200.000 funtów wychodzi do Syberyi po cenie 4 do 6 razy wyższej jak na miejscu.

* Obywatele gubernii podolskiej wygotowują obecnie projekt do założenia banku ziemskiego.

Wykaz

cen targowych we Lwowie d. 16. listopada 1860.

Pszenica (mierzyca austr.) 4 zł. 50 kr. do 5 zł. — kr., żyto od 2 zł. 95 kr. do 3 zł. 42 kr., jęczmień po 2 zł. 45 kr., owies od 1 zł. 55 kr. do 1 zł. 80 kr., hreczka po 3 zł. — kr. do — zł. — kr., groch po — zł. — kr., kartofle od 1 zł. 25 kr. do 1 zł. 50 kr.; sąg drzewa bukowego po 13 zł. 50 kr. do 14 zł. 50 kr., sosnowego po 9 zł. — kr. do 10 zł. — kr., cetnar siana od — kr. do 1 zł. 28 kr., słomy od 90 kr. do 1 zł. — kr., miara okowity 30° bez akcyzy $36^1/_2$ kr.

Kurs Lwowski z d. 16 listopada.	Wal. austr. zlr.	kr.
Dukat holenderski	6	33
Dukat cesarski	6	38
Rosyjski półimperiał	10	90
Rosyjski rubel srebrny	2	10
Pruski talar kur.	2	2
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	84	30
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	—	—
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	67	—
Akcye kolei galic.	76	50

Kurs Krakowski z dnia 12. listopada.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 152—150

Kurs Wiedeński z d. 16. listopada.	Wal. austr. złr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	76	70
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	65	60
Akcye banku narod. za 100 złr.	751	—
„ tow. kred. na 200 złr	171	10
Augsburg za 100 zł. połud. niem. w.	115	45
Londyn za 10 ft. sterl.	134	40
Dukaty ces.	6	41

Przyjechali do Lwowa od dnia 12. do 15. list.

PP. Jaworski J. z Korzelicy, Tomaszewski J. z Kolomyi, Zagórski M. z Dzurowa, Smarzewski F. z Artasowa, Łukasiewicz K. z Kadobestie, Błażowski H. z Paniowiec — Sturdza D. z Mołdawy, Chrzanowski St. z Przeworska, Dworzak J. z Macoszyna, Kański K. z Hatalki, Torosiewicz M. z Poltwi, hr. Łoś A. z Werchraty, Lityński W. z Litwinowa, Głowacki W. z Brzeżan, Miliński F. z Helenkowa, Pierzchała J. z Uszkowiec — hr. Wodzicki K. z Olejowa, hr. Dzieduszycki W. z Jezupola, Turkuł F. z Seredca, Grocholski K. z Rożysk, Bocheński A. z Otyniowiec, Eminowicz J. z Uszyc, Udrycki A. z Mostów, Wiktor T. z Swirza, Serwatowski M. z Rajtarowic, br. Hagen G. z Wielkich Ocz — Makomaski A. z Sielca, Strzelecki W. z Płuchowa, Bal F. z Tuligłów, Hoppen M. z Kozłowa, Szujki J. z Zbyszyc, hr. Wodzicki L. z Tyszyna, Smarzewski S. z Tułkowic.

Wyjechali ze Lwowa od dnia 12. do 15. list.

PP. Puchalski E. do Dworzec, hr. Starzyński A. do Dąbrówki, Hermau Ł. do Rzepniowa, Fedorowicz A. do Czerniowiec — Rudzki P. na Podole, Szymanowski F. do Bobiatyna, Brodzki E. do Borek, Sturdza D. do Mołdawy, Urbański R. do Dobrusina, Łodyński H. do Milatyna — hr. Łoś A. do Werchraty, Zbyszewski K. do Buska, Eminowicz J. do Suszyc, Łukasiewicz K. do Kadobestie, Bocheński W. do Żurowa, Zulauf J. do Szczerca, Tomaszewski J. do Pesztu.

Korespondencya.

Wielom reklamującym donosimy, że numerów poprzednich aż do numeru 93 nie mamy już zapasem, nie możemy więc reklam uwzględnić.

Wny Festb. w Wiedniu raczy się wstrzymać z korespondencyami i telegramami. Obszerniej listownie.

Wny Kw. w Biletówce. Dlaczego do Grzymałowa ma wtorkowy Przegląd dopiero w sobotę dochodzić, wcale odpowiedzieć nie umiemy. Regularnie, wyjąwszy nadzwyczajne wypadki jak z numerem ostatnim, oddajemy Przegląd we wtorek, czwartek i sobotę przed godziną piątą po południu na pocztę.

Inseraty.

Karol Schubuth

30 6—13

we Lwowie, przy ulicy krakowskiej Nr. 150.

poleca swój

SKŁAD HERBATY CHIŃSKIEJ

w pakietach oryginalnych.

Nr. 1. Pecco najprzedniejsza karaw.	wal. austr. 6 —	Nr. 6. Pecco		2 —
Nr. 2. Pecco najprzedniejsza f.	5 —	w puszkach porcelanowych oryginal.		10 —
Nr. 3. Pecco najprzedniejsza	4 —	„ „ „		7 —
Nr. 4. Pecco przednia	3 —	„ małych chińskich		2 —
Nr. 5. Pecco f.	2 50	w pudełkach drewnianych oryginal.		3 50

Wszystkie gatunki herbaty są czyste tak w smaku, jak i zapachu, i nie zawierają żadnych okruszyn.

Poleca też swój zapas **WIN** w wszelkich gatunkach

po najmierniejszych cenach w walucie austryackiej, jako to:

Szampańskie.		
Jacquesson Bouzy	butelka	3 60
„ Sillery superf. .	„	3 40
Irzoy Ay grand mousseux .	„	3 80
Cliquot, Crême de Bouzy .	„	4 —
Heidsik Grand Imperial .	„	4 20
„ Grand Cabinet . .	„	4 —
Bordeaux.		
Château Lafitte	„	3 50
„ Larose	„	3 30
St. Julien	„	3 30
detto	„	2 80
Haut Sauterne, białe . .	„	3 —
Malaga vieux . . . 3 15	„	3 30
Madeira	„	2 80
Dry Madeira	„	3 30
Old Sherry . 1 40 2 20	„	2 30
Lacrimæ Christi . .	„	6 30
Reńskie.		
Johannisberger . . 2 50	„	3 30
Marcobrunner	„	2 50
Niersteiner	„	2 50

Mosel Pisporter	butelka	2 20
Hochheimer . . . 2 —	„	2 60
Liebfrauenmilch . . 2 60	„	3 —
Rüdesheimer	„	2 —
Austryackie.		
Bisamberger	„	1 20
Klosterneuburger . . .	„	1 20
Retzer	„	— 60
Vöslauer czerwony . .	„	1 —
Vöslauer biały . . .	„	1 —
Weidlinger	„	— 80
Mailberger	„	1 20
Węgierskie.		
Erlauer	„	— 80
Hegelayer	„	1 20
Menescher Ausbruch . .	„	1 30
Neszmélyer	„	— 80
Ofner	„	— 60
Ruster	„	80
„ Ausbruch . . .	„	1 —
Somlauer	„	— 70
Vilanyer	„	1 —

Tokayer 1806r.	butelka	8 40
Tokayer 1811r.	1/2 but.	2 10
„ Essenz	butelka	4 20
Likiery.		
Curaçao Amsterdamer . .	„	5 —
Anisette	„	5 —
Maraschino	„	3 —
Absinth, Schweizer . 2 50	„	3 —
Kirschwasser	„	2 50
Liquere Triester . . .	„	1 60
Arac de Goa	„	2 —
Jamaica Rum . . 1 40	„	2 —
Cognac stary . . 2 60	„	3 20
Wódka francuzka . . .	„	2 10
Śliwowica stara . . .	„	1 20
Esencya ponczowa . . .	„	1 60
Ocet franc. de Maille 1 50	„	3 —
Ocet franc. Bordeaux . .	„	1 —
Musztarda franc. de Maille 1 Tgl.		1 20
„ „ „ „ 1/2	„	— 60

☞ *Zamówienia pocztą z prowincyi uskuteczniam szybko i rzetelnie.* ☞ Także utrzymuję zapas

kaloszy amerykańskich po najumiarkowańszych cenach.

Kapelan prywatny.

Kapłan o. ł. życzy sobie w tej kategoryi przyjąć posadę w obywatelskim domu; nawiasowo oraz może udzielać nauki *polskiej historyi*, zasady *mowy polskiej i francuskiej*, jako też zająć się może założeniem lub utrzymaniem w porządku *biblioteki domowej*. Bliższa wiadomość w księgarni JMci P. Jabłońskiego we Lwowie. 62 2—3

W drukarni E. Winiarza we Lwowie wyszedł i jest we wszystkich księgarniach do nabycia:

KALENDARZ
powszechny galicyjski,

rzymsko- grecko-katolicki, żydowski i mahometański na rok

powszechny **1861**. Rocznik 12ty.

w 4ce, z dziennikiem do zapisywania sprawunków,

drukowany dwoma kolorami, to jest:

czerwono i czarno.

Oprawny w kolorowej okładce, cena 40 kr. w. a.

Zawiera rubryki następujące: Kalendarz chronologiczny, świąteczny, astronomiczny, szczegółowy miesięczny i codzienny, (oraz **wschód i zachód słońca, bieg, wschód i zachód księżyca** i t. d.), kalendarz domowy i sprawunkowy, tudzież gospodarski zawierający wiadomości i przepisy użyteczne w gospodarstwach wiejskich i miejskich i środki lekarskie. Zaś w części rozrywkowej: Podania ludu naszego przez J. K. Gregorowicza. — Świąteczna praca, przez A. Pługa. — Aplikant Dandy. Ustęp z pamiętnika starszego kancelisty, przez A. Wilczyńskiego. — Rozmaitości i Anegdoty.

L. Höflich

zakupił od pana

Kornela Korytyńskiego

HANDEL KORZENNY

„pod Krakowiakiem“

przy Rynku pod l. 178, w kamienicy Arcybiskupiej, i poleca



swój dobrze zaopatrzony skład towarów po cenach najumiarkowańszych.

Lwów w październiku 1860. 22 7—10

Niniejszem poświadczam Imci panom Kwaszyńskim we Lwowie na Żółkiewskiem, iż ci wystawili dwie młocarnie jeszcze w r. 1856 celowi swemu najdokładniej dotąd odpowiadające. 69 2—6

Czyszki dnia 8. listopada 1860.

X. Cyprian Sułkowski,
administrator dóbr WW. OO. Minorytów lwowskich.

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie

w rynku, na rogu ulicy Dominikańskiej,

poleca swoją w wszelkie nowości zaopatrzoną

WYPOŻYCZALNIĘ
KSIĄŻEK
polskich, francuskich i niemieckich.

Około 15.000 tomów. **Około 15.000 tomów.**

Cena abonamentu:

I. pojedyńczego (po jednem dziele, 2 do 4 tomów na raz)
   a) od książek polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zł. — półrocznie z góry 5 zł.
   b) od książek francuskich; miesięcznie 1 zł. 60 kr. półrocznie z góry 8 zł. wal. austr. Kaucyi składa się 3 zł. wal. austr.

II. Abonament mieszany na 10 tomów na raz: miesięcznie 3 zł. 25 kr. — półrocznie z góry 16 zł. Kaucya 12 zł. wal. austr.

III. Abonament mieszany na 20 tomów na raz: miesięcznie 5 zł., półrocznie z góry 25 zł. w. a. Kaucyi składa się 25 zł. wal. austr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tąż księgarnią

WYPOŻYCZALNIĘ
nót muzycznych

Około 20.000 sztuk. **Około 20.000 sztuk.**

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący, uzupełniany ciągle najnowszemi utworami.

Cena abonamentu:

a) pojedyńczego na 3 do 6 sztuk na raz, miesięcznie 1 zł. 60 kr. — półrocznie z góry 8 zł. 50 kr. Kaucye 3 do 6 zł. w. a., wedle ceny nót.

b) na 7 do 20 sztuk na raz miesięcznie 3 zł. 20 kr. Kaucya 6 do 20 zł. w. a. stosownie do cen nót wybranych.

Katalogi książek francuskich i niemieckich sprzedają się po 80 kr. Każdy dodatek po 10 kr. — Katalogu polskich książek drukuje się nowe wydanie.

Szczegółowe warunki abonamentu wydają się bezpłatnie. — Listy przyjmują się tylko frankowane. 317 24—36

Nach und nach fängt man auch bei uns an, den Zähnen jene Aufmerksamkeit zu widmen, deren dieselben in so hohem Grade bedürfen, damit der Mensch vor Leiden und Unannehmlichkeiten bewahrt werde. Kein Leiden ist schmerzhafter als Zahnweh; selbst die schöne Helena mit schlechten Zähnen, und in Folge dessen mit übelriechendem Athem, würde ohne Freier geblieben sein, und jener aus der Geschichte bekannte Minister, den der junge zur Herrschaft gelangte Fürst in Ruhestand versetzte, weil ihn die schlechten Zähne des greisen Staatsmannes unangenehm berührten, wäre nicht gebrochenen Herzens gestorben. Von nichts also gilt der bekannte Satz: „principiis obsta, sero medicina paratur“ so sehr, als von den Zähnen.

Bei dem geringsten Erscheinen eines Zahnleidens wende man also

Popp's Anatherin-Mundwasser

an, und man ist geschützt vor den nachtheiligen Folgen, die Pflichtversäumniss gegen seine eigene Person so oft mit sich führt. „Acht auf sich selbst haben“ ist die erste Regel, will man überhaupt gesund bleiben, und besonders gilt dies von den Zähnen. Alle Krankheiten werden mehr beachtet als das Zahnweh, und doch ist dieses nicht nur die lästigste Krankheit, weil sie Einen oft so lange verfolgt als man lebt, sondern auch die unangenehmste. Gewöhnlich denkt man erst daran, welche Rolle die Zähne in unserer Krankheitsgeschichte spielen, wenn—sie Einem wehthun und man sie reissen lassen muss. Dann ist es aber zu spät, dann hilft nur ein radikales Mittel, das Uebel muss mit der **Wurzel** heraus.

Obwohl nun **Popp's Anatherin-Mundwasser** fast in jedem grösseren Haushalt in Anwendung ist, so wollen wir doch Jene, denen es noch nicht bekannt ist, auf die Wirksamkeit desselben aufmerksam machen. Es ist dies das vortrefflichste Mittel, seine Zähne gesund zu erhalten, vor Leiden zu bewahren, und selbst wenn das Uebel schon vorgeschritten ist, demselben Einhalt zu thun. Es dient zur Reinigung der Zähne überhaupt, selbst in denjenigen Fällen, wo bereits der Weinstein sich abzulagern beginnt; es gibt den Zähnen ihre schöne, natürliche Farbe wieder; bewährt sich auch in Reinerhaltung künstlicher Zähne; es beschwichtigt die Schmerzen hohler und brandiger Zähne und heilt im Beginne des Knochenfrasses; es heilt schwammiges Zahnfleisch, festigt lockersitzende Zähne, und ist ein sicheres Heilmittel bei leicht blutendem Zahnfleisch. Es bewährt sich ferner gegen Fäulniss im Zahnfleische, bei rheumatischen Schmerzen, und ist endlich überaus schätzenswerth in Erhaltung des Wohlgeruchs des Athems, sowie in Hebung und Entfernung eines vorhandenen übelriechenden Athems.

Der Erfolg, dessen sich das **Anatherin Mundwasser** des Hrn Popp erfreut, bewährt sich nicht nur durch die grosse Verbreitung des Heilmittels, sondern auch durch die schmeichelhaften Briefe, die an ihn aus diesem Anlass gerichtet wurden. Wir finden darunter Zeugnisse der Frau Fürstin Esterhazy, der Frau Gräfin Fries, des Landgrafen zu Fürstenberg, des Baron Pereira, der Doctoren Oppolzer, Heller, Brants, Ritter v. Schäffer u. s. w. 50 3—6

☞ Auch zu haben in **Lemberg** bei Bonif. Stiller, P. Mikolasch, Lanneri, Bierzecki, Tomanek Sohn, — Apotheken; Jos. Klein, H. Hofman, Kaufleute, **Brody** K. Deckert Apoth., **Bielitz** Stanko Apoth., **Biala** Schaffran, **Bochnia** Foltin, **Brzežan** Zminkowski Apoth., Fadenhecht, **Buczacz** J. Czerkawski, **Czernowitz** Zacharjasiewicz, Rožański, E. Schally, **Dydowa** M. Koniecki, **Grybow** A. Muryński, **Kolomea** Zacharjasiewicz, **Krakau** J. Jahn, Gorecki, **Manasterzyska** J. Lipschütz, **Neumarkt** K. Laur, **Przemyśl** Machalski, F. Gajdetschka et Sohn, **Przeworsk** Janiszowski Apoth., **Prelauc** J. Wintenitz, **Putnok** Szepesi Apoth., **Radautz** K. Taichmann, **Rozwadow** K. Marecki Ap., **Rzeszow** J. Schaitter et Sohn **Sambor** A. Rosenheim, Kriegseisen, **Stanislau** Tomanek Apoth., Gebrüder Czuczawa, **Stryj** Sidorowicz Ap., **Tarnow** J. Jahn, Milikowski Buchh., **Tarnopol** A. Morawetz, Latinek **Złoczow** Gottwald, **Zaleszczyki** Kodrębski.

JAN WALLACH

we Lwowie, przy rynku pod Nr. 154.

poleca w najobfitszym wyborze

najnowsze materye modne

na płaszcze damskie, zarzutki i t. p.

tudzież

na surduty i spodnie,

oraz wszelkie gatunki SUKNA

po cenach stałych najumiarkowańszych.

Młynarz doświadczony,

który już trzymał wielkie nawet młyny pod Gródkiem i Debromilem, *poszukuje młyna w dzierzawę — albo miejsca przy jakim młynie.*

Rozumie także doskonale *stawiać i naprawiać młyny i jazy.*

Adres albo do redakcyi Przeglądu we Lwowie; albo do *Jędrzeja W. w Samborze w kamienicy p. konsyliarzowej Siateckiej na Lwowskim trakcie*, gdzie się także z nim osobiście widzieć można. 2—3

Dwie kamienice

we Lwowie wraz z obszernym placem do budowli pod Nr. 685 i 684 przy ulicy Syxtuskiej są z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższa wiadomość we Lwowie u Dr. Gębarzewskiego Nr. 454 1/4, a w Przemyślu u Dr. Walerego Waygarta. 11 7 12

BONIFACY STILLER

we Lwowie ulica Halicka pod Nr. 294

powróciwszy z Paryża ma zaszczyt polecić się szanownej publiczności, że zaopatrzył swój handel w świeżo zakupione towary, mianowicie:

Sznurówki damskie z mechaniką najnowszym krojem, jakoteż **Leniuszki** po cenach stałych od **4** do **8** zł. w. a.

Polecenia z prowincyi przyjmuje handel za przesłaniem miary objętości pasa i gorsu. Tudzież wielki wybór francuzkich **wachlarzy** od 2 do 30 zł. z złota, aluminium, bronzu w ogniu złoconego, **szpilki** do włosów, **brasolety**, **brosze**, **guziczki**, **agrafy** do pasów **grzebienie** w guście Cache peigne;

wielki wybór **robót zaczętych** na kanwie, **kosmetyków**, **perfum**, **mydełek** angielskich i francuzkich. Świeża **woda i pomada p. Hess** do utrzymania bujnych włosów. **Farby do włosów** w kolorze blonde, chatin, brun i noir. **Krynoliny**, **buciki i kalosze** damskie i dziecinne po najumiarkowańszych cenach. 4—6

Najnowsze
na porę jesienną i zimową
Płaszcze Damskie,
Mantyle, Zarzutki,
Paletoty, Profetki,
Arabki, Beduinki,
Zuawki,

węgierskie Jopki i t. d. i t. d.

znajdują się w wielkim wyborze u

J. L. Singera i Sp.

przy placu Świętego Ducha, miasto Nr. 32, na pierwszem piętrze. 64 4—6

☞ **Zupełna wyprzedaż niżej cen taksowanych.**

WINA węgierskie jako też **stare** butelkowe węgierskie, austryackie, szampańskie, **RUM**, **ARAK**, **ŚLIWOWICĘ** i **PORTER**

wyprzedaje wydział wierzycieli byłego handlu

K. F. Mildego

we **LWOWIE**. 3—3

Podziękowanie.

Wielmożny Emilian Rachlewicz inżynier kolei, przesłał dla kształcącej się młodzieży niższo realnych szkół Jarosławia herbaryusz i minerały, oraz książki do objaśnienia tychże należące, w takiej ilości, i tak uporządkowane, że i najpierwsza akademia niemi poszczycićby się mogła.

Przejęci wdzięcznością za tak znaczny i niespodziewany dar młodzieży naszej uczyniony, za trudy poniesione w zbieraniu tychże, oraz za pamięć, że i za granicą nie zapomniałeś o swych rodakach, składamy Ci czcigodny ziomku imieniem wszystkich mieszkańców, a osobliwie imieniem młodzieży szkolnej, do której kształcenia się wyższego tak hojnie tym darem przyczynić się raczyłeś, najczulsze podziękowanie, prosząc Boga, by Tobie podobnych więcej znalazło się rodaków.

67 (2—3) **Mieszkańcy miasta Jarosławia.**

Nowe bióro wywiadowcze

ma do postręczenia 10.000 zł. w obligacyach na dobra ziemskie z połączeniem dzierzawy. Kto by życzył wejść sobie w interes taki, wiadomość otrzymać w biórze.

Zgłasza się wielu o kupno majątków większych i mniejszych, a przytem poszukuje się realność w mieście Lwowie na kilka tysięcy zł., życzący sprzedać majątki swoje zechcą się zgłosić z dokładnemi opisami.

Poszukiwaną jest apteka do kupienia.

Mam guwernerów, guwernantki, prowizorów do apteki i asystentów i różnego usposobienia oficyalistów do postręczenia.

Aby przyniosić ulgę obywatelom kraju w kosztach podróży, przyjmuje także wszelkie polecenia interesów pod Nr. 444 1/4, naprzeciw sądu karnego we Lwowie. 61 3—3

Stan. Janiszewski.

☞ **Tanie sukna**

i wyroby wełniane.

Nowo otworzony handel

Zipsera i Gruchola

we Lwowie przy placu katedralnym nr. 29 utrzymuje doborny skład wszelkich rodzajów sukna i wyrobów wełnianych na męskie surduty i spodnie, wełniane i jedwabne kamizelki, krawatki, szale, wszystkie rodzaje takowych doppelgengerów, welur na płaszcze i zarzutki dla dam, kołdry, kapy itd.

Ponieważ ten handel posiada swą własną c. k. uprzywilejowaną fabrykę sukna i towarów wełnianych, a oprócz tego stoi w stosunkach z najsłynniejszemi fabrykami, więc jest w stanie najnowsze i najlepsze towary sprzedawać po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Zamówienia wszelkiego rodzaju materyj na liberye, wszelkich sukien i wyrobów wełnianych, będą jak najlepiej uskutecznione według udzielonych wzorów. 65 3—3

Der allgemein beliebte und nach ärztlichem Gutachten erprobte

Steirische
Kräutersaft

ist stets in frischem Zustande zu bekommen in Lemberg bei Carl Schubuth, krakauer Gasse Nr. 150.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. oder 88 kr öst. Währ.

Haupt-Depot in **Lemberg** bei **C. Schubuth**.

In *Biala* J. Muchitsch.
Bielitz: Fritsche.
Bochnia: P. Niedzielski.
Czernowitz Th. Zacharjasiewicz.
Jaroslau: J. Bajan.
Kolomea: Th. Zachrjasiewicz.
Krakau: C. Hermann.
Rzeszów: J. Schaitter.
Tarnopol: M. Schlifka.
Tarnow: J. Jahn.
Wieliczka: F. Charski.
Zaleszczyki J. Kodrębski et Cp,

300 21—24



HELUNGKIANGA

arabski i azyatycki

Proszek do leczenia zwierząt

używany w Arabii i w Azyi z najlepszym skutkiem do leczenia zwierząt.

U koni: przy moczeniu krwią, dychawicy, zołzach, kaszlu, kolce, braku chęci do jadła i przy robakach.

U bydła rogatego: gdy mleko sinieje, przy moczu krwistym mleku krwistem, dychawicy, kaszlu, febrze przy ocieleniu, kolce, wysączaniu mleka, braku chęci do jadła, wzdęciu krów, robakach i słabościach płucowych.

U owiec: przy puchlinie żywota, początkach kołowrotu, sparaliżowaniu jagniąt i przy puchlinie.

U nierogacizny: przy wodnej puchlinie, kaszlu, kolce, przejedzeniu się i przy okazaniu się bolaków.

Cena: małej paczki 40 kr., wielkiej 80 kr. w. a.

30 4—6

Dalej

Thorley'a karm dla bydła

bardzo ważny dla każdego, kto posiada konie, krowy, owce albo nierogaciznę.

Karm ten jest używany z największym pożytkiem w stajniach królów Anglii i Prus, jakoteż innych krajów.

Dodaje on siły koniom, stare i spracowane odzyskują na nowo siły i wyglądają dobrze — poprawia mleko u krów, przezco te zwierzęta uzyskują na wartości 25 do 30 procentu.

Bliższa wiadomość w przepisie użycia karmu.

Cena paczki **20** kr. w. a.

☞ Można dostać niesfałszowany we **LWOWIE** u p. **PIOTRA MIKOLASZA** aptekarza i u p. **O. T. WINCKLERA**, w **Brzeżanach** u B. Żminkowskiego, w **Buczaczu** u Ign. Czerkawskiego, w **Drohobyczu** u wdowy Kliegel, w **Haliczu** w Jana Węgrowskiego, w **Krakowie** u aptekarza Alexandrowicza, u **Przemyślu** u W. Praczyńskiego, w **Przemyślanach** u J. Suryna, w **Samborze** u Sidorowicza, w **Stryju** u Berla Landnera, w **Tarnowie** u apt. M. Sidorowicza, w **Tarnopolu** u aptekarza G. Buchelta, w **Zaleszczykach** u Józefa Kodrębskiego.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.